Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

...skiej Partji Socjalistycznej.

...polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 40. Biała, dnia 30 września 1928 r. Rok XI.

Polska Partja Socjalistyczna
na „Dzień Młodzieży Robotniczej“.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dzień 7 października poświęcamy **sprawie przyszłości Socjalizmu polskiego**, sprawie, najdroższej dla nas wszystkich, poświęcamy ten dzień

Młodzieży Robotniczej.

Obchody i uroczystości odbędą się w całym kraju. Organizacja ich spoczywa w rękach naszej dzielnej **Młodzieży Turowej;** komitety partyjne, klasowe związki zawodowe staną do wszelkiej pomocy. Cała klasa robotnicza, skupiona pod sztandarami **Polskiej Partji Socjalistycznej** otoczy

„Dzień Młodzieży Robotniczej“

najserdeczniejszą opieką.

Towarzyszki! Towarzysze! Zwracamy się do Was wszystkich z gorącem wezwaniem, byście dołożyli całych sił dla uczynienia

z „Dnia Młodzieży Robotniczej“

wspaniałego przeglądu młodego ruchu socjalistycznego, by 7 października złożył świadectwo tej prawdzie, że **jutro Socjalizmu polskiego jest zapewnione.**

Do Was samych zwracamy się, przedewszystkiem,

Młode Towarzyszki i Młodzi Towarzysze!

Jesteście nadzieją i dumą Partji. Na sumienia i na odpowiedzialność swoją weźmiecie niebawem jej tradycje walk niezapomnianych, troskę o jej zwycięstwo.

Pamiętajcie, że

Socjalizm i Niepodległość Polski,

to dwie sprawy, złączone ze sobą nierozerwalnie na śmierć i życie.

Pamiętajcie, że zwyciężyć naprawdę potrafi **tylko wielki ruch o wysokim poziomie moralnym** czysty, jak łza, wolny od intryg osobistych, obcy karjerowiczostwu i szukaniu korzyści jednostek.

Pamiętajcie, że każda codzienna walka robotnicza — to część składowa

wielkiej walki przeciwko krzywdzie ludzkiej,

wielkiej walki o sprawiedliwość społeczną.

Jesteście „awangardą proletarjatu“. Dzień 7 października — to Wasz dzień. Stwierdzicie w tym dniu, jak poważną już dzisiaj jest Wasza moc zbiorowa.

Młode Towarzyszki! Młodzi Towarzysze!

Polska przeżywa trudny i ciężki okres swoich dziejów. Załamało się wiele marzeń, załamało się wielu ludzi. Pod znakiem zapytania stoi **los demokracji.** Nad krajem zawisły dwie siły **wrogie: faszyzm i komunizm.** Obydwu im przeciwstawia swoją wiarę, swoje zorganizowanie, swoją wolę zwycięstwa **siła trzecia** jedynie twórcza — **Socjalizm.** W dniu 7 października złożycie wszyscy hołd pełnym sławy chorągwiom

Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niech więc żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej“!

Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, we wrześniu 1928 r.

———

Wybory do Rady Miejskiej w Białej.

We środę, dnia 00 września br. odbyła się w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej konferencja wszystkich Zarządów polskich i niemieckich organizacji socjalistycznych działających na terenie Wielkiej Białej.

Po wygłoszonych referatach i obszernej dyskusji wybrano komitet wyborczy, do którego weszło 14 towarzyszów.

We czwartek, dnia 20 września Socjalistyczny Komitet Wyborczy do Rady m. Białej, odbył pierwsze posiedzenie konstytuujące. Przewodniczącym Komitetu wybrano tow. Dra Grossa, zastępcą tow. Rudolfa Schuberta, na sekretarza powołano tow. Kuźmę Stanisława, na zastępcę tow. Gürtlera.

Zadaniem Komitetu będzie przeprowadzenie całej akcji wyborczej do Rady miejskiej. Komitet został wyposażony w szerokie pełnomocnictwa.

Siedzibą Komitetu jest lokal T. U. R.-a w Białej przy ul. Komorowickiej 4.

Z chwilą ukonstytuowania się Komitetu wszystkie agendy dotyczące wyborów przechodzą do rąk Komitetu.

Jak się dowiadujemy, Socjalistyczny Komitet Wyborczy ma zamiar wystawić swoich kandydatów we wszystkich czterech Kołach wyborczych.

Komitet wyborczy przystąpił również do opracowania programowej odezwy wyborczej.

Towarzysze Robotnicy i Sympatycy P. P. S. oraz niemieckiej Partji socjalistycznej proszeni są o zgłaszanie wszelkich wiadomości dotyczących wyborów do Rady miejskiej na ręce tow. Andrzeja Pysza, zastępcy Okręgowego sekretarza P. P. S. w Białej.

Kto posiada prawo wybierania członków Rady Miejskiej?

Prawo wyborcze do gmin miejskich i wiejskich dotychczas obowiązujące w Małopolsce (reszta ziem polskich korzysta z pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego) datuje się jeszcze z roku 1866, a uchwalone zostało przez reakcyjny księżo-pański Sejm galicyjski.

Według tego prawa wyborców gminy dzieli się na trzy grupy czyli Koła. Do pierwszego Koła należą wszyscy obywatele honorowi — księża, rabini i zakonnicy, urzędnicy państwowi do IX rangi, włącznie oficerowie i urzędnicy wojskowi, jeśli są przeniesieni w stan stałego spoczynku, adwokaci, notarjusze, lekarze, aptekarze, profesorowie i nauczyciele znajdujący się w gminie, inżynierowie i kandydaci notarjalni. Wymienieni muszą być wpisani do pierwszego Koła wyborców z tytułu zajmowanego urzędu czy piastowanej godności. Nadto w pierwszem Kole głosują wszyscy ci co płacą łącznie $^1/_3$ część kwoty, jaka powstaje z podatków: od realności, przedsiębiorstw zarobkowych, albo od dochodu w danej gminie na rzecz państwa opłacanych.

Do drugiego Koła wyborców należą mniejsi podatnicy, którzy razem płacą $^1/_3$ część wyżej wymienionych podatków, zaś do trzeciego Koła wyborców należy reszta płatników podatków wymienionych opłacających $^1/_3$ tychże podatków.

W roku 1919 komisja likwidacyjna w Krakowie wprowadziła jeszcze czwarte Koło wyborcze, do którego należą wszyscy ci, którzy żadnego z wymienionych podatków nie płacą. Do tego Koła należą również wszystkie kobiety, które ukończyły 21 lat życia i od roku mieszkają w gminie.

Każde z czterech Kół osobno wybiera jednaką liczbę radnych.

Niesprawiedliwość tego prawa polega w tem, że np. 8 wyborców w pierwszem lub drugiem kole wybiera taką samą ilość radnych, jak 200 wyborców w trzeciem lub 2000 wyborców w czwartem Kole.

We wszystkich czterech Kołach wyborcy głosują osobiście. Wyjątek stanowią tylko w pierwszych trzech Kołach kobiety, które mogą głosować przez pełnomocników oraz małoletni (nie mający 21 lat) względnie niewłasnowolni, lub też właściciele realności w danej gminie nie zamieszkujący, ci wszyscy mogą głosować przez pełnomocników. Pełnomocnik może jednego tylko zastępować uprawnionego i winien wykazać się pełnomocnictwem. Za kobiety zamężne głosuje mąż, za inne mogą głosować inni mężczyźni.

Za Państwo, zakłady i fundusze publiczne, głosują osoby, które do tego odpowiednia Władza administracyjna upoważni.

Za Stowarzyszenia i spółki, głosują ich prawem lub statutami oznaczeni zastępcy.

Zastępcą ani pełnomocnikiem nie może być ten kto nie jest obywatelem państwa polskiego.

Robotnicy, małorolni, kupcy, handlarze itp., którzy nie posiadają żadnego ruchomego lub nieruchomego majątku, jeśli opłacają podatek od dochodu, mają prawo głosu w trzeciem Kole. Wszyscy inni robotnicy, urzędnicy i wogóle obywatele państwa polskiego zamieszkujący od roku w gminie, a którzy ukończyli 21 lat życia bez względu na płeć, głosować mają prawo w czwartem Kole.

Wymogiem koniecznym głosowania jest fakt umieszczenia odnośnego wyborcy w liście wyborców. Listy wyborców i spis ogólny wyborców sporządza naczelnik gminy.

O reklamacjach i prawie wybieralności oraz sposobie głosowania napiszemy w następnym numerze.

———

Znowu parcelacja.

Sprawy parcelacji na Śląsku Cieszyńskim nie schodzą z porządku dziennego. Gdziekolwiek zjawi się komisarz parcelacyjny z marszrutą tak zwanych „Ludowców“, tam podnosi się huragan niezadowolenia w formie protestów z powodu krzywd wyrządzonych ludności niezamożnej, robotnikom, służbie dworskiej, drobnym dzierżawcom, a więc ludziom, których skromne pretensje powinny być w pierwszym rzędzie uwzględniane. W ostatnim czasie wyłożone zostały projekty parcelacyjne w gminach: Pogwizdów, Goleszowie i Dzięgielowie. Jak sprawiedliwie pp. komisarze parcelowali, świadczy najlepiej liczba rekursów wniesionych do Okręg. Urzędu Ziemskiego w Katowicach, około 60 protestów z każdej gminy. Oprócz tego odbyły się w Goleszowie i Dzięgielowie masowe wiece protestacyjne, na których przemawiał poseł tow. Machej, a które zakończyły się uchwaleniem następujących rezolucji:

Rezolucja uchwalona w Dzięgielowie.

Zgromadzeni obywatele na publicznem zgromadzeniu w dniu 11 września 1928 r. w gminie Dzięgielowie, żądają ponownego przeprowadzenia parcelacji w Dzięgielowie, z powodu nie-

sprawiedliwego rozdziału ziemi, a to według woli miejscowego wójta, i lekceważenie słusznych życzeń ogółu obywateli reprezentowanej przez t. zw. Komitet doradczy wybrany na życzenie samego komisarza Humera na zgromadzeniu interesentów dnia 6 marca 1928.

Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia takiego podziału ziemi, aby działki na cele osadnicze dla robotników przydzielane były w miejscach dostępnych dla przywozu materjałów budowlanych, i dla przeprowadzenia elektryfikacji budynków mieszkalnych i warsztatów.

Zgromadzeni domagają się rozparcelowania ziemi przydzielonej t. zw. „Spółce Pastwiskowej", stworzonej tylko w celu późniejszego powiększenia gospodarstw rolnych zamożnych chłopów miejscowych. Znając niechęć do spółdzielczości miejscowych rolników i kłopoty, jakie powstawały w ostatnich latach z powodu nierównego traktowania członków Spółki, nie można rokować Spółce powodzenia, a raczej jak najszybszej jej likwidacji na rzecz kilku zamożnych członków.

Cieszyn, dnia 20 września 1928.

Rezolucja uchwalona w Goleszowie.

Zgromadzeni obywatele Goleszowa dnia 11 września 1928 r. po omówieniu sprawy parcelacji dokonanej przez Pow. Urząd Ziemski w Cieszynie na obszarze b. Komory Cieszyńskiej w Goleszowie uchwalają:

1) Domagać się od Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach, względnie od Ministerstwa Reform Rolnych unieważnienia przez komisarza Chuchrowskiego opracowanego projektu parcelacji z powodu: a) pominięcia całego szeregu osób posiadających ustawowe prawo do nabycia działki ziemi dla celów osadniczych lub gospodarczych, b) z powodu przydziału ziemi największym posiadaczom gruntu w Goleszowie—Sztwiertnia, Pasterny, Palarczyk, Plebanja katolicka itd., c) niedostatecznego ogłoszenia projektu parcelacyjnego, gdyż do spisu nabywców ziemi nie dołączono planu orjentacyjnego, d) przydzielenia ziemi rolnikom posiadającym własne zaprzęgi, tuż w środku gminy, podczas kiedy działki osadnicze dla robotników przydzielono w miejscach wprost niedostępnych dla dowozu materjałów budowlanych, e) wprowadzenia w błąd reflektantów na działki osadnicze i odmawianie ich przez wójta od zapisania się na przydział ziemi, że w razie otrzymania parceli budowlanej muszą w przeciągu 3 lat wybudować dom mieszkalny. Ten ostatni powód odstraszył cały szereg obywateli robotników od ubiegania się o parcelę, gdyż p. wójt, jakoteż p. komisarz oświadczali, że kto do trzech lat nie wybuduje, ten traci prawo do parceli i do ewent wpłaconych rat.

2) Dalej domagają się zgromadzeni rozparcelowania ziemi przydzielonej t. zw. Spółce pastwiskowej, gdyż spółka ta niebawem podzieli pastwiska pomiędzy użytkowców, jak to wykazuje praktyka chłopów w Małopolsce.

3) Przydzielenia 15 ha ziemi do rozporządzenia gminy dla robotników niezdolnych do pracy w przemyśle i na cele osadnicze.

4) Pozostawienie ziemi przy oszacowaniu wartości w tych klasach, według których wymierzano podatek dotychczas.

5) Domki na parcelach folwarku goleszowskiego przez śląski Urząd wojewódzki, należy przydzielać tylko takim kandydatom, którzy się o ich przydział specjalnie ubiegają.

Cieszyn, dnia 20 sierpnia 1928.

Pp. Komisarze starają się za wszelką cenę zaspokoić apetyty chociażby największych „siedloków", jak naprzykład wójt i prezes śląskiej Izby rolniczej p. Sztwiertnia w Goleszowie, wójt p. Cienciała w Dzięgielowie i wielu innych tak zwanych „chłopów ludowych". Nawet plebanji katolickiej w Goleszowie, rozporządzającej wielkiemi obszarami ziemi ornej oraz lasu, powiększono obszar ziemi, podczas kiedy robotników i służbę potraktowano po macoszemu. Do jaki i bezczelności dochodzą ci „biedni chłopi" rozbijający się samochodami, świadczy fakt, że i oni wnoszą „protesty" przeciw ich „upośledzeniu".

Z naszej strony oświadczamy, że ludność pracująca nie spocznie w narzuconej jej walce dopóki krzywdy zawarte w wyżej podanych projektach parcelacyjnych nie zostaną naprawione.

———

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".
O. K. R. P. P. S.

———

Generalny atak na socjalistyczny Wydział gminny w Czechowicach.

Korfanciarze na czele, a w ogonku sanacja i jedyny w Wydziale gminnym warchoł komunistyczny. — Czechowice dawniej a dziś. — Gdy zawiodły wszystkie intrygi, korfanciarze składają mandaty i wołają o komisarza. — Czerwone Czechowice nie dadzą zniszczyć dorobku socjalistycznego.

Stoimy na Śląsku Cieszyńskim przed całą serją wyborów. Najpierw przyjdą wybory do Kas Chorych, potem do Sejmu Śląskiego, a wkońcu gminne. Przy ostatnich wyborach do Sejmu w Warszawie rozprawił się lud pracujący, jak należało, z mafją korfantowsko-komunistyczną. Dostało się też po łapach i apostołom sanacyjnym. Liżąc się z ciągów, przygotowuje się brać ta już teraz do następnych zapasów, by uzyskać nietylko utracone pozycje, lecz wogóle złamać politycznie klasę robotniczą na Śląsku Cieszyńskim.

Na wstępie do tej akcji wybrano na pierwszy atak najsilniejszą twierdzę socjalizmu — Czechowice. Od kilku tygodni roi się w naszej gminie od najrozmaitszych plotek rozpuszczanych przez tą spółkę, co znalazło także odgłos i w sąsiednich gminach. Korfanciarze i komuniści, wszelkiego rodzaju łajdactwo, chwytając się kalumnji i oszczerstw ruszyło do ataku na pracę prowadzoną — jak sami korfanciarze piszą — przez czerwonego wójta i przez czerwoną większość czechowickiego Wydziału gminnego.

Obrzydliwe oszczerstwa szumowin, używających za narzędzie nawet ladacznice, wywarłyby może na szerszy ogół jakieś wrażenie, gdyby nie olbrzymia, owocna praca socjalistów czechowickich nad rozwojem gminy, rzucająca się w oczy każdemu, kto znał Czechowice przed 4—5 laty. Każdy też uczciwy i rozsądny człowiek przyzna, że gmina Czechowice zawdzięcza ten wielki postęp i rozwój niezmordowanej pracy socjalistycznych członków Wydziału gminnego, a nie smutnej pamięci Kłaptoczom, Barabaszom, Herokom, Mazurkom i różnym innym faryzeuszom, którzy dążą dzisiaj wszelkiemi siłami do podźwignięcia wdeptanego przez klasę robotniczą w błoto sztandaru korfantowskiego.

Nie należy jednak dziwić się tym panom, bo przecież przeżyli oni pod sztandarem korfantowskim najpiękniejsze i najszczęśliwsze chwile swej władzy i potęgi. Ludzie pracujący byli u nich wtedy „dziadami", wyrzucanymi za drzwi. Kazywało się im czekać całemi godzinami przed dawniejszą kancelarją Urzędu gminnego, która mieściła się w domu „pana fojta" — wszystko jedno czy był to mróz czy słota. Gdy taki biedak przekroczył po długiem czekaniu progi „wysokiej kancelarji" pana „fojta" spotkał się z jego groźnym wzrokiem oraz świecącemi się oczami leżącego pod ławą psa gończego „pana fojta". Z chwilą gdy „pan fojt" wykurzył nieodłączną od niego fajkę, zapytał się łaskawie: „Co chcesz?" Podczas wypowiadania przez stronę bolączek swych stał pod drzwiami, prowadzącemi z kancelarji do kuchni, syn „pana fojta" Józef— w pogotowiu, czekając na rozkaz ojca, by wyrzucić interesenta na pole. Czynność tą wykonał Józef jun. niejednokrotnie i wyrzucanie to nazywali oni „einmalige Abfertigung" („jednorazowa odprawa").

Jedyną ich pracą było wysiadanie i popijanie na kredyt w gospodzie gminnej, gdzie też dla urozmaicenia grali w karty lub w „upy". I dziś te „upy" myślą o obaleniu socjalistów w Czechowicach i opanowaniu rządów gminą! Dalsze zachowanie i postępowanie ich w tych lokalach nadało gospodzie nazwę mordowni. Podobnych, lecz jeszcze gorszych — wypadków jest bardzo dużo. Niech ze swej strony różne Heroki, Barabasze, Dzidy i tym podobne typki korfanciarsko-komunistyczne tego dzisiejszego tak zwanego „Lumpenbruderschaftu" powiedzą co dobrego (oprócz geszeftów dla siebie) zrobili dla ludności w Czechowicach. Z pewnością tych parę powyżej przytoczonych faktów przypomni czytelnikowi dawniejsze dobre czasy zdetronizowanych potentatów w Czechowicach, ażeby odpowiednio ocenić mogli stosunki dzisiejsze, jakie zapanowały od paru lat w gminie naszej.

Niełatwą była praca socjalistów, gdy ujęli w ręce swe ster rządów gminy, która zaniedbaną była bardzo pod każdym względem. Wszystko jedno — czy to chodziło o szkoły, o drogi, czy też o rozbudowę gminy, administrację gminy oraz opiekę nad ubogimi — wszystko było zaniedbane i znajdowało się w bardzo opłakanym stanie.

Pierwszem staraniem socjalistycznej większości gminy była troska o szkoły i uczęszczającą do niej dziatwę szkolną. Przedewszystkiem dano atrament do szkół (przedtem dzieci musiały go sobie przynosić same z domu), ubogą zaś dziatkę zaopatrzono w książki i zeszyty szkolne, a nawet w ubrania i obuwie, wyposażono szkoły w piece i węgiel, zaprowadzono światło elektryczne oraz od niepamiętnych czasów dano po raz pierwszy wymalować sale, założono ogród i boiska. Na każde godnie święta urządzono w szkołach gwiazdkę dla dzieci, każde dziecko otrzymało struclę i różne łakocie. Ubogie zaś dziec. otrzymały oprócz tego materje na ubranie, obuwie itp. Tego dzieci w Czechowicach ani ich rodzice nigdy przedtem nie znali.

Drogi gminne, które potrzebowały wszystkie gwałtem naprawy, zostały nietylko odpowiednio wyszutrowane, ale podźwignięto również rozmaite rowy i przykopy („wendwozy"), przez które przechodzić potrafiły tylko żaby, myszy i szczury, wyprostowano drogi i odwodniono je, porobiono chodniki, a szczególnie na drodze od drogi powiatowej ku kościołowi. Ta była najgorszą. Została ona wyprostowaną, podwieziona w niektórych miejscach aż na dwa metry, koło niej został położony trotoar, który jest dzisiaj szczególnie solą w oku naszych wrogów. Różne Barabasze, Judasze i Kłaptocze pienią się ze złości i wstydzą że nie mogli się oni sami zdobyć na coś podobnego i dopiero ci „czerwoni" pepesowcy dali ludności dobrą drogę i trotoar do kościoła. Więcej przez pieszych używane drogi, jak od dworca kolejowego, do gminy i rafinerj — zostały oświetlone elektrycznością. Oświetlono nią także drogi koło szkoły II. i IV. W dużej części gminy wybudowano sieć elektryczną i udzielono kredytów mieszkańcom na przyłączenie się do sieci elektrycznej — w wysokości 10.000 zł.

Z powodu rozbudowy kolonji „Lesisko" okazała się konieczność wybudowania kanalizacji, która oddaną została tamtejszym obywatelom do użytku.

Bardzo ważną rzeczą dla gminy było wybudowani. targowicy oraz prowadzących do niej dróg, dzięki jednak agitacji Barabasza wśród rolników miejscowych i z okolicznych gmin jest ona nieczynną. Straszy się ich, że „krowy dawać im będą czerwone mleko". Nadejdzie przecież chwila, że ci zbałamuceni rolnicy ockną się i targowica uruchomiona zostanie wbrew wszelkim przeszkodom.

Gmina posiada budynek, w którym mieściła się stara nieczynna piekarnia. Socjaliści piekarnię tę uruchomili i, wziąwszy ją następnie w własny zarząd, potrafili obniżyć ceny pieczywa, z czego obywatele ciągną korzyści, albowiem nie są narażeni na wyzysk majstrów piekarskich. Dobre prosperowanie starej piekarni zachęciło nas do wybudowania z biegiem czasu nowej, większej mechaniczno-parowej.

Również zabagnioną była administracja gminna, gdyż nie prowadzono odpowiedniej księgowości, za każdy wypisany świstek papieru musieli obywatele suto zapłacić, przyczem Urząd gminny mieścił się w gospodzie. Niedomagania te wszystkie usunięto, zaprowadzono księgowość nowoczesną, wszelkie opłaty za różne poświadczenia zniesiono, względnie zmniejszono do przepisanych opłat stemplowych. Kancelarje Urzędu gminnego umieszczono w odbudowanym budynku gminnym, podzieliwszy ją na odpowiednie oddziały, wskutek czego są obywatele załatwiani sprawnie i szybko. Przy Urzędzie gminnym zrobiono również poczekalnię dla stron, by nie musiały, jak za poprzednich rządów, czekać pod okapem.

Przy nowo-wybudowanej piekarni i budynku gospodarczym zbudowano również salę i kuchnię dla biednych, którą uruchomiono przy pomocy subwencji z Województwa. Z kuchni tej korzysta 27 starców i niezdolnych do pracy, otrzymując codziennie należyte wyżywienie. To jest naturalnie naszym przeciwnikom także solą w oku, gdyż powiadają oni, że gmina „dziadów" karmi. Musimy także nadmienić, że dzięki subwencji z Województwa i piekarni gminnej otrzymują dzieci szkolne codziennie po jednej bułce i 1/4 litra gotowanego mleka.

Mając na pamięci, by drogi gminne obsadzić drzewkami i to nie — jak dawniej bywało — wierzbami, lecz drzewkami owocowemi, założyła gmina trzy ogrody gminne, z których jeden przeznaczony jest wyłącznie dla hodowli drzewek owocowych, reszta zaś dla kwiatów i jarzyn. Nadmienić przytem musimy, że dziatwa szkolna szkoły I. uczy się w ogrodach tych hodowli drzewek owocowych, oraz że zatrudniony w nich ogrodnik służy obywatelom bezpłatną radą i pomocą w ogrodnictwie.

Oprócz powyższego wyliczyćby można jeszcze całą masę prac, wykonanych przez czerwoną Radę gminną, jak budowę nowych dróg, udzielanie zapomóg z funduszu opieki społecznej czy też obdzielanie z piekarni dorywczo biednych pieczywem itp. Same zatem fakta świadczą, ile pracy wykonać zdołała czerwona Rada gminna ze swym naczelnikiem przez czas swego cztero letniego urzędowania.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na wykonanie wszystkich tych prac nie wystarczyły dochody, przewidziane w budżecie, stąd też musiała gmina zaciągnąć pożyczki.

Zaciągniętą w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Ministerstwie Robót Publicznych na wybudowanie piekarni pożyczkę w wysokości zł. 40.000 spłaca piekarnia sama ze swych dochodów wraz z należnemi odsetkami. Pożyczkę zaciągniętą na wybudowanie kanalizacji w kwocie zł. 120.000 spłacają sami interesenci, korzystający z tejże kanalizacji, albowiem według uchwały Wydziału gminnego spłacić oni muszą kwotę zł. 109.000 — tak, że pożyczka ta nie będzie spłacaną ze zwyczajnych dochodów gminy.

Ponadto zaciągnięto pożyczkę w kwocie 40.000 zł. na założenie ogrodów i wybudowanie budynku gospodarczego, która upłacaną będzie również nie ze zwyczajnych wpływów gminy, lecz z dochodów ogrodu i piekarni. Z powyższego widocznem jest, że socjaliści nie zaciągnęli, jak to plotą rozmaici oszczercy po gminie, „aże miljonowych długów“. Nadmienić jeszcze należy, że pożyczki te zaciągnięte zostały wskutek jednogłośnej uchwały Wydziału gminnego, przyczem przemawiali za tem gorąco dzisiejsi oszczercy.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Wydziału gminnego korfanciarze z Barabaszem i Herokiem na czele starali się zohydzić pracę przełożeństwa gminnego, wyzywając, że targowisko jest jeszcze nieuruchomione, że ogrody w gminie nie są potrzebne, że kanalizacja jest niewykończoną, że mogła stanąć za to szkoła, że budowa i naprawa dróg miała czas (pewnie aż do czasu, gdy będziemy samolotami latać!), zaznaczamy, że wyzywanie to nie jest niczem innem, jak tylko warcholstwem, uprawianem w szczególności z zamiłowaniem przez Heroka. Jest on zresztą znany z warcholstwa tutejszym obywatelom od dawna, czego dowodem jest fakt, że dawniejszy Wydział gminny, przyjmując go na posadę nauczyciela w tut. szkole I. na posiedzeniu swem z dnia 2 grudnia 1909 r., przyjął przy p. 4 w stosunku do niego uchwałę, która do dnia dzisiejszego jeszcze obowiązuje i która brzmi dosłownie: „Odnośnie do prośby nauczyciela p. Heroka o polecenie do wcielenia go w statut nauczycielski, uchwala się przesłanie tej uchwały do Rady szkolnej okręgowej, może nastąpić dopiero wtedy, jeżeli p. Herok przyśle pisemne przyrzeczenie, że będzie się starał zachować spokój w gminie i gronie nauczycielskiem, jakoteż unikał będzie zajść podobnych do tych, jakie miały styczność w procesie p. Gary. Gmina nie uznaje za potrzebne dodawać, że spełnianie obowiązków nauczycielskich rozumie się samo przez się“. Podpisy: ks. Barabasz, Józef Kłaptocz, Karol Mazurek, Czesław Wojciechowski, Franciszek Danel i inni.

Może ta uchwała wystarczy dla przypomnienia, czem p. Herok pachnie, a jeżeli nie, to niech posłuży poniższy ustęp z protokołu Wydziału gminnego z dnia 5 lutego 1928, jako dowód warcholstwa jego i zapierania się własnych słów. Po obszernem przemówieniu naczelnika gminy, dotyczącem stanu gospodarki gminnej przed uchwaleniem budżetu, w którym przewidziane było ściąganie podatku budynkowego na rzecz naprawy dróg oraz innych, zaznaczył p. Herok (dosłownie według protokołu) p. 2:

„P. Herok zaznacza, że wywody p. naczelnika były tak jasne i przekonywujące, co do wprowadzenia nowych podatków, że należy bez wszelkiej debaty przyjąć je do wiadomości, i stawia wniosek, ażeby wszystkie podatki nadzwyczajne zostały przyjęte, które Wydział gminny uchwala jednogłośnie“.

A więc panie Herok — może wystarczyłoby narazie panu! Znamy jednak charakter pański zbyt dobrze. Dlatego przytaczamy jeszcze inne fakty: Wydział gminny uchwalił wybudować studnię przy szkole I. dla potrzeb szkolnych, nauczycieli oraz sąsiadów szkoły I. Żebrałeś pan, ażeby ze względów na potrzebę tej studni sprowadzono na koszt gminy poszukiwacza wody, który miał zapomocą różdżki wskazać odpowiednie miejsce. Kosztować to miało według oznajmienia pana 300 zł. Pan jednak, pomimo wskazania miejsca przez poszukiwacza, kazał bez wiedzy przełożeństwa gminy i bez jego zezwolenia wykopać studnię w innem miejscu, pod samemi schodami pańskiego mieszkania, tam gdzie dostęp do wody dla innych, mających korzystać ze studni — jest trudny. Panu rozchodziło się tylko o wygodę dla siebie samego, bez względu na swych kolegów i sąsiadów, którym zazdrościłeś kropelki wody. **I pan chcesz być komisarzem?!**

O p. Heroku napiszemy później jeszcze coś więcej, gdyż materjału mamy aż za dużo! Mimo najlepszej chęci wszystkiego naraz o tych ananasach napisać nie możemy, ale wspomnieć musimy o tej solidarności i braterstwie broni korfanciarzy z komunistami.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału gminnego przyszedł z pomocą klerusom demagog z pod ciemnej gwiazdy Franciszek Bartoszek. Widząc, że p. Herokowi brakło tematu do dalszych oszczerstw, zaczął — jak na komendę — ujadać na socjalistów i gospodarkę gminną, ponieważ gmina zatrudniać nie chce żadnych jego pupilów. Umizgając się do korfanciarzy wspomina o jednodniówce „Młot i Pług“ wydanej przez Czumę i uniewinnia Czumę, że on tam żadnych artykułów na korfanciarzy nie pisał, lecz wskazuje na jednego z członków Wydziału gminnego, iż tenże ich w tem piśmie oczernił. Z powodu takiego oszczerstwa, rzuconego przez Bartoszka, członek zaczepiony zdarł maskę komedjantowi, wskazując mu faktycznego sprawcę w osobie Czumy, na co Bartoszek nie znalazł odpowiedzi. Ponieważ ta część członków Wydziału gminnego z pod znaku Korfantego wiedziała bardzo dobrze, że rzucone przez nich oszczerstwa przeciw przełożeństwu gminy nie osiągną celu i że ich samych kompromitują, szukała za sposobnością wyjścia z przykrej sytuacji. Taka się im nadarzyła przy pomocy Fr. Bartoszka, i udając obrażonych opuszczają salę posiedzeń i oświadczają, iż mandaty złożą. Posiedzenie opuściło 4 korfanciarzy, 2 sanatorów i 1 komunista. Ładne bractwo wzajemnej adoracji — nieprawdaż? Stój Bartoszku dalej na zadnich łapach na baczność przed korfanciarzami, a może jak Barabasz albo Herok kichnie — spadnie ci co na przednie łapiska, jako nagroda za wierną, psią służbę!

Ponieważ szantaż uprawiany przez korfanciarzy do spółki z komuną, szkodzi interesom gminy pozostali na tem posiedzeniu członkowie Wydziału gminnego w liczbie 16-tu założyli protest przeciw tej destrukcyjnej robocie.

Do walki jesteśmy tu w Czechowicach zaprawieni i umiemy każdy bój wygrać. Marne więc wasze nadzieje! Poradziliśmy sobie z oberwarcholem Czumą — z wami damy sobie jeszcze prędzej radę. Wszystkie wasze szelmostwa i zakulisowe machinacje przeciw socjalistycznemu Wydziałowi gminnemu i socjalistycznemu naczelnikowi gminy spaliły na panewce. Inspiratorzy ich z Gamrotem na czele i jego kochanicą znajdują się już pod sądem wraz z świeżo upieczonym sanatorem Recmanikiem. Kopanie dołków w Województwie w Katowicach, lustracja wojewódzka, po której sobie tak wiele obiecywaliście — z tem wszystkiem generalna klapa! Chwyciliście się ostatniego środka — złożenia mandatów. Ależ panowie — nie potrzeba was! Pozostała większość, która i tak rządziła gminą i brała odpowiedzialność za gospodarkę Wydziału gminnego — obejdzie się bez was w zupełności!

Na wszelkie gałgaństwa wasze odpowiada klasa robotnicza Czechowic jednym, solidarnym okrzykiem: **„Wara wam korfanicarze i warchoły komunistyczne od gospodarki gminnej — wara od niszczenia dorobku socjalistycznego!!“**

Czerwony.

Na uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Andrychowie.

Organizacje socjalistyczne w Andrychowie przygotowują się do wielkiej uroczystości w dniu 7 października r. b. W dniu tym odbędzie się uroczyste otwarcie Domu Robotniczego. Nim jednak to nastąpi, chcemy w krótkości naszkicować rozwój i działalność tutejszych organizacyj, których wysiłkiem stanął okazały gmach Domu Robotniczego.

Z chwilą powstania silniejszego Związku Włókienniczego (socjalistycznego), a z braku lokali na pomieszczenie biura i zgromadzeń, przywódcy tegoż ruchu w osobach tow. tow. M. Babińskiego, L. Karkoszki, W. Jończego, K. Sokołowskiego, Fr. Mrzygłoda i innych, oraz przy czynnym współudziale tow. Dra D. Grossa z Białej, postanawiają w roku 1923 podjąć pracę w kierunku kupna placu i wybudowania własnego Domu Robotniczego. Już w maju 1924 roku zostaje zakupiony — przy niewielkiem obciążeniu — plac pod budowę domu. W tymże samym roku Zarząd Związku Włókienniczego postanowił wybudować własną salę na zgromadzenia robotnicze, wraz z urządzeniem sceny do przedstawień teatralnych.

W tym czasie przychodzi Związkowi z bardzo wydatną pomocą finansową Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie, ofiarowując na cel budowy, z nadwyżki zysków 500 miljonów marek, które wraz z dochodami z dobrowolnych wkładek członków Związku, osób postronnych, zabaw, koncertów itp. pozwoliły Zarządowi przystąpić do budowy. Przy wielkich więc wysiłkach z końcem roku 1924 staje wspaniała sala Domu Robotniczego, mogąca pomieścić do tysiąca ludzi. Ponieważ po dokonaniu tej budowy okazało się, że są poważne długi konieczne do spłacenia, trzeba więc było szukać wierzyciela na dłuższy termin. W wypadku tym przychodzi z najdalej idącą pomocą tow. M. Babiński i tow. Dr. D. Gross z Białej.

Wiosną roku 1928 zapada uchwała Zarządu Stow. Domu Robotniczego przystąpienia do rozbudowy domu i po załatwieniu wszystkich formalności związanych z planem, kosztorysem i zatwierdzeniem planów przez urząd miasta, oraz zawarciu odpowiedniej umowy z p. budowniczym Wł. Sordylem, w czerwcu przystępuje do budowy pierwszego piętra domu o kilku pomieszkaniach, jak również i salka na własny bufet. Po upływie 3-ch miesięcy już stoi okazały Dom Robotniczy nieomal ze wszystkiemi nowoczesnemi wymogami.

Jeśli jednak kierownicy budowy poszli na ten krok i mogli podjąć się spłacenia przypadającej należności — to zawdzięczyć to trzeba w pierwszem rzędzie tutejszym robotnikom, którzy w poważnej liczbie należą do Związku, a płacąc regularnie wkładki, dają możność Zarządowi Związku subwencjonowania budowy, oraz Zarządowi Głównemu Związku Włók. w Łodzi, który przyznał Stow. Domu Rob. dość poważną pożyczkę.

Nie brak tu wprawdzie takich malkontentów, którzy z tego dzieła są niezadowoleni, a nawet mówią, że źle się robi i biją w kierowników tej akcji, w samą pracę, ile tylko mogą, lecz już z dumą stwierdzić możemy, że próżne są ich wysiłki, bo „Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu, czyż jest na świecie taka broń“. Ze spokojem więc stwierdzamy, że jeśli ci zaślepieni nie przejrzą, to ich dzieci z całą pewnością potrafią odpowiednio ocenić pracę swoich poprzedników.

*

Wobec tak ważnej dla tutejszego proletarjatu uroczystości, prosimy jeszcze raz wszystkie Komitety Powiatowe i Miejscowe P. P. S., oraz Zarządy T. U. R.-a, Młodzieży Robotniczej, Związków Zawodowych, Spółdzielni Spoż. i inne bratnie organizacje socjalistyczne o jak najliczniejsze przybycie na tę uroczystość wraz z własnemi sztandarami.

Bliższe szczegóły podane są w rozesłanych zaproszeniach tam, gdzie tylko posiadaliśmy adresy. Zaznaczamy, że początek uroczystości rozpoczyna się o godzinie 8.30 a kończy się wieczorem zabawą ludową.

Komitet.

———

Tow. Lazar Karol.

W sobotę, dnia 15 września 1928 roku, towarzysze gminy Bobrek i Cieszyna odprowadzili na wieczny odpoczynek tow. Lazara Karola członka Zarządu Głównego Stow. ośw. „Siła“ w Cieszynie i członka Rady nadzorczej Spółdzielni „Konsum Robotniczy“ w Cieszynie, który w 28 roku życia zmarł na udar serca we czwartek, dnia 13 września. Zmarły reprezentował także P. P. S. w Wydziale gminnym w Bobrku, oddając klubowi radzieckiemu PPS., dzięki swej wrodzonej inteligencji, niemałe usługi. Liczny orszak pogrzebowy z dwoma czerwonemi sztandarami na czele przy żałobnych dźwiękach orkiestry odprowadzał zwłoki zmarłego na cmentarz komunalny, gdzie nad otwartą mogiłą, po przemówieniu ks. pastora Nierostka, żegnali zmarłego imieniem organizacyj robotniczych towarzysze posłowie Reger i Machej. W zmarłym traci robotniczy ruch wyzwoleńczy niestrudzonego bojownika, a rodzice i siostrzeństwo swoją dumę i nadzieję przyszłości.

Cześć Jego pamięci!

Z ruchu organizacyjnego.

ZAKOPANE.

Zakopiańscy towarzysze zorganizowali w małej sali „Sokoła“ odczyt tow. posła Czapińskiego „O Międzynarodowym Kongresie w Brukseli“. Odczyt zagaił tow. Jankowski. Sala była pełna.

W parę dni później odbyła się Konferencja partyjna lokalna z udziałem tow .posła, na której rozpatrzono cały szereg spraw organizacyjnych, a następnie omówiono dokładnie sprawę zbliżających się wyborów do Rady gminnej.

Odbył się tu także „Dzień Sportu Robotniczego“, zorganizowany przez Robotniczy Klub Sportowy „Giewont“. Cały szereg zawodów odbył się bardzo pomyślnie. Wieczorem urządzono w restauracji uroczystość wręczenia licznych nagród zwycięzcom. Uroczystość zagaił przemówieniem tow. poseł Czapiński, zaś po rozdaniu nagród przemówił do zebranych tow. senator Andrzej Strug.

MILÓWKA.

W niedzielę, 23 bm. odbyła się tu Konferencja partyjna szeregu gmin okolicznych. Obecni byli reprezentanci z 7 gmin — Milówki, Kamesznicy, Ciśca, Węg. Górki, Rayczy itd. Przewodniczył tow. Czurczak. Tow. poseł Czapiński przedstawił zebranym obszernie sytuację gospodarczą i polityczną, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję, która porusza konieczność utrzymania pokoju, konieczność demokratycznego samorządu w Małopolsce, sprawę obrony demokratycznej konstytucji, kwestję reformy rolnej, ubezpieczenia na starość i drożyznę. Tow. Mędrzak z Białej referował sprawy organizacyjne, wskazując na konieczność założenia komitetów partyjnych. Po dyskusji zostali desygnowani towarzysze z Milówki, Rayczy i Ciśca, którzy mają zająć się w terminie miesięcznym zorganizowaniem komitetów partyjnych.

Po konferencji miał odbyć się wielki wiec w Kamesznicy, jednakowoż z powodu straszliwej niepogody został odroczony na czas późniejszy.

Odczyt tow. posła Czapińskiego o Międzynarodowym zjeździe w Brukseli.

W poniedziałek odbył się w sali Pow. Zw. Gospodarczego w Białej odczyt tow. posła Czapińskiego o Zjeździe Międzynarodowym w Brukseli w sierpniu br., w którym referent brał udział. Po zagajeniu przez tow. Mędrzaka referent szczegółowo omówił siły spółczesnej międzynarodówki socjalistycznej liczącej 6½ miljonów członków. Następnie mówił o trudnych warunkach, w jakich walczy Międzynarodówka, mianowicie o tem, że klasa kapitalistów dziś atakuje, zaś proletarjat musi się bronić. Mówił o tem, że Międzynarodówka zajęła stanowisko bezwzględnie wrogie wobec komunizmu. Dużo uwagi poświęciła zagadnieniom faszyzmu, z którym toczy ostrą i zażartą walkę. Międzynarodówka bowiem stoi na gruncie demokracji i przypisuje tej demokracji wielkie znaczenie. Następnie referent omówił ciekawy „Manifest“, wydany przez Zjazd, oraz trzy główne rezolucje — w sprawach rozbrojenia, polityki kolonjalnej oraz sytuacji gospodarczej. Mówił także o tej wielkiej roli, jaką odgrywa w spółczesnej Międzynarodówce akcja światowa. Na zakończenie zatrzymał się przy sprawach polskich i wskazał na to, iż tak w mowach kongresowych jak też w „Manifeście“ podkreślono trudne położenie polskiego proletarjatu, walczącego w obronie demokracji i konstytucji.

Manifest także podkreśla niebezpieczeństwo polsko-litewskiego konfliktu zbrojnego spowodowanego przez dyktaturę.

Powiatowa Konferencja w Wadowicach.

W niedzielę 23 bm. odbyła się w sali Domu Robotniczego w Wadowicach konferencja mężów zaufania P. P. S. z powiatu sądowego Wadowice. Mimo deszczu i słoty przybyło na konferencję delegatów reprezentujących 12 miejscowości, 6 organizacyj zawodowych, P. P. S., T. U. R. i spółdzielni „Wolny Lud“.

Konferencję zagaił tow. Papla witając obecnych oraz tow. posła Pająka, proponując do prezydjum Pękalę, Lemparta i Garbienia Stefana.

Po blisko dwugodzinnym referacie tow. posła Pająka, oraz po referacie tow. Papli w sprawach organizacyjnych i o wyborach do Kasy Chorych wreszcie po krótkiej dyskusji, w której zabierało głos szereg towarzyszów przyjęto następujące uchwały:

1) Konferencja oświadcza się jednogłośnie za dotychczasową polityką P. P. S. w kraju i na terenie Sejmu, wyrażając posłom naszym, a zwłaszcza tow. posłowi Pająkowi podziękowanie i uznanie za pracę dla dobra ludu.

Jednocześnie konferencja domaga się od Sejmu rychłego demokratycznego samorządu dla miast i wsi, oraz ustawy, któraby naprawiła krzywdę masie poszkodowanych przez wojnę oraz noweli ustawy inwalidzkiej.

2) Konferencja przyjmując sprawozdanie organizacyjne i plan pracy na przyszłość do wiadomości, zwraca się do wszystkich robotników i małorolnych z wezwaniem do popierania naszych poczynań moralnych i materjalnych, przez regularne opłacanie swych wkładek do każdej organizacji (T. U. R. P. P. S. Zw. Zawodowych), kupowanie naszych gazet i broszur; przez kupowanie tylko w Spółdzielni, przez jednanie nowych członków, młodzieży wiejskiej i robotniczej do T. U. R. ostrzegając jednocześnie wszystkich robotników i chłopów naszego powiatu przed agitacją jedynki, która pod maską „Strzelca“ i „Zw. Legjonistów“ uprawiają wrogą dla ludu politykę, chcąc na firmie tych organizacyj robić osobiste karjery!

3) Wreszcie konferencja wzywa wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, aby w ustalonym terminie głosowali wszyscy za listą PPS. i klasowych Związków Zawodowych, bo tylko wówczas Kasa będzie mogła spełnić rozpoczęte dzieło leczenia i skutecznego pomagania chorym ludziom pracy.

Okrzykiem „Niech żyje P. P. S., T. U. R. i Związki Zawodowe oraz „Wolny Lud“ tow. Pękala — dziękując zebranym za przybycie — konferencję zamknął. Po konferencji tow. poseł Pająk udzielał różnym delegatom porad i wyjaśnień.

J. P.

———

Bałagan na linji kolejowej Bielsko-Żywiec.

Linja kolejowa Bielsko-Żywiec pod względem sprawności administracyjnej należy niewątpliwie do najgorszych w Polsce. Ruch osobowy na tej linji jest nadzwyczaj duży, gdyż jeżdżą tędy wielkie masy robotnicze z przyległych okolic do pracy w fabrykach bielsko-bialskich, a oprócz tego zapełniają pociągi liczne rzesze wycieczkowiczów, udające się w pobliskie góry.

Sądzić można by, że wobec tak ożywionego i niewątpliwie zyskownego dla P. K. P. ruchu osobowego władze kolejowe starać się będą o wszelkie udogodnienia dla podróżnych, — ale gdzie tam!

Bierzemy pierwszy z brzegu przykład: na stacji kolejowej Biała-Lipnik panuje niesłychany brud i nieporządek. Przy jednem okienku kasowem tłoczą się długie ogony ludzi spracowanych, czekających cierpliwie na swoją kolejkę. Szczególnie w soboty jest natłok przy kasie tak wielki, iż mnóstwo ludzi odchodzi stamtąd bez biletu, patrząc bezradnie na uciekający im z przed nosa pociąg.

Zapytujemy się kompetentnych władz kolejowych, dlaczego niema przy drugiem okienku kasowem funkcjonarjusza, któryby wydawał bilety tłoczącym się pasażerom?

Druga stacja kolejowa podobnego typu, prowadzona na tej samej zasadzie chaotycznej gospodarki, to Wilkowice-Bystra. Jest tam jeszcze ten mały, przyjemny dodatek, że w poczekalni podczas niepogody leje się ludziom za kołnierz woda, gdyż dach zamiast papą pokryty jest dziurami. Na podłodze wskutek tego powstają formalne kałuże wody. Może dyrekcja zamierza tam zaprowadzić hodowlę żab?

Wydawanie biletów odbywa się tym samym trybem, co w Białej-Lipniku. Następna stacja Łodygowice nie różni się w niczem od dwuch poprzednich.

Z powodu niemożności otrzymania biletów podczas natłoku przy jednem jedynem okienku kasowem są pasażerowie bardzo często zmuszeni jechać pociągiem na „gapę“ t. zn. bez biletu, co ich naraża na nieprzyjemności ze strony personelu kolejowego i płacenie kary.

Zachodzą jeszcze inne wypadki, za które odpowiedzialni są kasjerzy kolejowi. Przytoczymy tu na razie jeden.

Grzegorzek Antoni w dniu 11 września b .r. przybył na stację kolejową Łodygowice, by stąd jechać do Żywca pociągiem o godz. 11. Bilet chciał zakupić o godz. 10.30, lecz go nie otrzymał, ponieważ pociąg spóźnił się o 30 minut. Wobec tego zażądał wydania biletu w chwili, gdy pociąg nadjeżdżał z Bielska, lecz kasjer Fijałkowski nie wydał mu go, wymawiając się, że jest zapóźno.

Robotnik z powodu tego niedbalstwa urzędnika kolejowego musiał zapłacić karę, płacąc w wagonie podwójną cenę za przejazd.

Takie wypadki należą do bardzo częstych. Apelujemy do władz kolejowych, by usunęły raz wreszcie bałagan, panujący na linji kolejowej Bielsko-Żywiec, gdyż honoru on gospodarce naszej nie przynosi. Przedewszystkiem do pociągów robotniczych i szkolnych powinno się doczepiać więcej wagonów, bo pasażerowie nie po to płacą bilety, by przez cały czas jazdy w pozycji stojącej deptać po palcach innych ofiar „oszczędności“ wagonowej pp. radców kolejowych. Pasażerowie kolejowi to nie śledzie żydowskie, wrzucane bezceremonjalnie na kupę przez kolejarzy do wagonów towarowych!

———

Zwycięskie zakończenie 10-tygodniowego strajku na tartaku „Solali“ w Żywcu.

W piątek, dnia 21 września r. b. odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy p. Dra Bartoneca w Związku przemysłowców w Bielsku konferencja celem zlikwidowania strajku robotników tartacznych firmy „Solali“ w Żywcu, w której wzięli udział przedstawiciele firmy z p. dyr. Serogiem na czele, oraz Dr. Deutsch, sekretarz Związku Przemysłowców. Ze strony robotników był obecny tow. Durczak, sekretarz Kom. Zaw. Rozner i delegaci.

Po długiej konferencji uzgodniono, że najniższa podwyżka wynosi 4 gr. na godzinę, co uczyni około 8%. Robotnicy trakowi otrzymali 10 gr. na godzinę, co czyni około 17%, inni robotnicy otrzymali od 4 do 12 gr. na godzinę poprawy. Stolarze otrzymali 8 gr. więcej, zaś palaczom przyznano kwaterowe w wysokości około 19 zł. miesięcznie.

Ogólnie można powiedzieć, że robotnicy odnieśli świetne zwycięstwo i byliby jeszcze więcej zdobyli, gdyby robotnicy z innych tartaków przyłączyli się do akcji, lecz niestety, są to tacy robotnicy, którzy wtenczas dopiero szukają organizacji, gdy to już jest zapóźno.

Główną winę, że do strajku doszło, ponosi Związek Przemysłowców ze swoimi sekretatarzami p. Dr. Wenzlem i Deutschem na czele, o którym to Związku w następnym numerze nieco napiszemy.

Robotnicy, którzy 10 tygodni strajkowali, powinni dumni być ze swego zwycięstwa i solidarności, zaś robotnicy z innych tartaków powinni sobie ich wziąść za wzór i wstąpić w szeregi zorganizowanych robotników, a z pewnością nie będzie trzeba 10 tygodni strajkować o większy kawałek chleba.

Chociaż kilkunastu robotników musi jeszcze kilka dni czekać, aż wszystkie traki zostaną uruchomione, muszą robotnicy w każdym razie trzymać pogotowie do dalszej walki o poprawę bytu.

———

Groźba przeludnienia ziemi.

Zagadnienie grożącego przeludnienia kuli ziemskiej jest w ostatnich czasach rozpatrywane przez uczonych, którzy traktują kwestję, już to optymistycznie, już to pesymistycznie.

Angielski antropolog C. A. Ross stwierdza, że od r. 1870 do 1890 wzrosła liczba mieszkańców ziemi do 1450 miljonów ludzi, od roku 1890 do 1900 1500 miljonów, w roku 1924 wynosiła prawie 1.900 miljonów.

Statystyk australijski Jerzy Knibbs obliczył, że ludność wzrasta od stu lat przeciętnie rocznie o 8.40 na 1000. W 81 latach, podwaja się cyfra ludności. Dziennie umiera sto tysięcy ludzi, a rodzi się 150 tys.

Chodzi o to, by dla tych przybyszów posiąść 50 tysięcy hektarów ziemi, potrzebnej do ich wyżywienia. Jeżeli cyfra ludności w ten sposób będzie stale wzrastała, to po tysiącu lat, przypadnie na każdego człowieka 1 metr kwadratowy ziemi dla pomieszczenia i wyżywienia go.

Ross mówi, że stoimy przed epoką, w której ludzkość znajdzie się w sytuacji, w jakiej znajdują się dziś Chińczycy.

Przy niesłychanej ich płodności, jest tam każda piędź ziemi wyzyskana, a Chińczyk musi się zadowolnić pożywieniem z pola ryżowego rozmiarów 2 m. kwadr. Dwie trzecie kraju są tak szczelnie zamieszkałe, że nie ma gdzie namiotu rozbić. I mimo skromnych wymagań Chińczyka, miljony giną tam z powodu niedożywiania się.

Podobne stosunki panują dziś już na Jawie, w Indjach i w Portorico.

Pozatem w Chinach śmiertelność dzieci jest olbrzymia. Ale to wszystko nie zapobiega przeludnieniu.

Jakże będzie wyglądała przyszłość?

Ross mówi, że nasza ziemia przy obecnym systemie gospodarczym może wyżywić 5 miljardów ludzi, przy lepszem zużytkowaniu wszystkich będących do dyspozycji środków 7 miljardów ludzi, wreszcie licząc na wzrost kultury i techniki, przypuszczać należy, że najwyżej 11 miljardów ludzi glob nasz wyżywiłby.

Jest to jednak ostateczna granica, o ile jakieś nieprzewidziane możliwości nie wypłyną, albo gwałtowne katastrofy nie sprowadzą nowej ery na kuli ziemskiej.

Czas pracy w handlu.

Gdy się przechodzi godzinami wieczornemi ulicami Cieszyna, odnosi się wrażenie, że żyjemy nie na Śląsku, lecz w królestwie Achmeda Zogu. Ruch w mieście jak w Albanji — prawie nie do spostrzeżenia, sklepy puste, lecz oświetlone, a za pudlami ziewają praktykanci i siły pomocnicze, gdyż panowie kupcy wcale nie troszczą się o ustawę regulującą czas pracy. Im wystarczy, jeżeli mają poparcie wydziału gminnego i starostwa. Możeby kiedyś p. inspektor pracy zainteresował się naszymi kupcami i przypomniał im, że ustawy polskie nawet przez kupców cieszyńskich muszą być przestrzegane. Podkreślamy, że nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby sobie sam kupiec siedział w swoim interesie, lecz nie wolno czynić niewolników z najętego a marnie płatnego personelu sklepowego.

Korespondencje.

WYBORY W STRACONCE. W niedzielę, dnia 23 września br. odbyły się wybory do IV Koła Rady gminnej w Straconce. Uprawnionych do głosowania było 638 wyborców, głosowało 452, z czego lista P. P. S. otrzymała 219 głosów, lista chadecko-endecka 231.

Zainteresowanie wyborami duże. Wina niepowodzenia leży w opieszałości naszych towarzyszy, których cała liczba nie była zaciągnięta w spisach wyborców.

Pod pręgierz opinji uświadomionych klasowo robotników dajemy nazwiska agitatorów chadecko-endeckich, którzy zorganizowani w naszym Związku Zawodowym Włókniarzy, agitowali przeciw liście P. P. S.

Sa nimi tkacze z f-my Strzygowskiego Karola: **Antoni Pysz, Jakób Pysz i Wilmann, Jan Krywult** z f-my Plutzar & Brüll, oraz **Krywult** z f-my I. G. Tisch.

Wszyscy ci wyżej wymienieni „lampiarze" figurują nie wiadomo dla jakiego licha w naszym związku zawodowym i po fabrykach usiłują odgrywać wielkich socjalistów, natomiast w Straconce wysługują się wrogom klasy robotniczej, którzy przez cały okres rządów swych w gminie prześladowali nasze miejscowe organizacje socjalistyczne i szli na rękę osławionemu gnębicielowi robotników w kamieniołomie „pepickowi" Harabisiowi.

Lista wyborcza dzięki Starostwu w Białej została w taki dziwaczny sposób skrojona, że cudem jakimś skreślono około 60 wyborców do IV Koła, nie dając im prawa głosu do żadnego Koła, aczkolwiek ustawa całkiem co innego przewiduje. Widocznie nazwiska naszych towarzyszy raziły za bardzo oczy dygnitarzy starościńskich.

W niedzielę, dnia 30 września br. od godz. 1 do 6 wieczór odbędą się wybory do III Koła.

Wzywamy wszystkich towarzyszy, robotników i chłopów małorolnych, by szli do wyborów ławą za listą P. P. S.

Nie trzeba się zrażać kłodami, które nam pod nogi rzucają księżopańskie pachołki, bo mimo ich sztuczek przyszłość jednak będzie nasza!

Pamiętajcie wy wszyscy z pod znaku tumanów chadecko-endeckich, że:
„Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my!"

ANDRYCHÓW. Obrócił się kot chadecki do góry ogonem. Organ chadeków „Przyszłość" bialska zapełnia ostatniemi czasy szpalty swego piśmidełka ordynarnemi napaściami na wszystko co socjalistyczne w naszym okręgu.

Do szczucia tego używa starych, jezuickich sposobów obleśnych patrów i pedagogów sodalicyjnych od „prawdziwej" katolickiej zacierki z rzeczywistej katolickiej kuchni i z najprawdziwszego na świecie Katolickiego Domu w Białej.

Ostatniemi czasy ks. Buchała obrócił swego ulubionego „kocura" Franciszka Babińskiego do góry ogonem, by umożliwić biedakowi bodaj nieduży dopływ esencji rozumowej.

Wprawdzie nie bardzo mu to wyszło na zdrowie, ale z pomocą boską przecież wystękał artykuł, w którym napada swego własnego brata i to w sposób, któregoby się sam Kain nie powstydził.

Towarzysz Babiński Michał, niestrudzony działacz na terenie Andrychowa spotyka się ze strony chadeków z zarzutem, że jest „niegramotny", aczkolwiek wiedzą oni o tem doskonale, że niema w tem ani źdźbła prawdy.

Zapytujemy się p. Franciszka Babińskiego, czy gotowanie przezeń flaków kulawym ciotkom różańcowym pod nadzorem ks. Buchały należy może do objawów „gramotności"?

Dlaczegóż to wszelkie poczynania tow. Babińskiego Michała małpujecie kameleony chadeckie na każdym kroku? Widocznie łżej jest zatrzymać pieniądze, należące się matce, jak stworzyć coś własną inicjatywą.

Zaprawdę, przyglądając się chadeckiej trójcy andrychowskiej w osobach patrona ks. Buchały i wicewójta Franciszka Babińskiego z nieodrodnym wielbicielem trunkowości i niewiast Pyszem z Białej przychodzi każdemu na myśl owa sławna trójka braci z baśni ludowej, z pośród której najgłupszy najdłuższy artykuł napisał, a najmądrzejszy starym koniom w Wadowicach gwoździe z kopyt wyciągał i to podczas wojny światowej.

Ponieważ „masońska" Turcja, na którą tak pociesznie ujada Gryłka z za płotu komorowickiego zniosła haremy, przeto świątobliwy brat w Chadecji i jej sekretarz Pysz postanowił z prawdziwym pietyzmem wznowić tę instytucję. Potrafi ona zaspokoić seraficzne zapędy ognistych patrów i patronów, wraz z ich przyczepkami, tułających się dotychczas po kątach „prawdziwie" katolickich Kuchni Ludowych.

Eunuchem zostanie podobno p. Franciszek Babiński. Gratulujemy!

Zlot „Siły" Śląska Ciesz.

Akademja była sama w sobie nielada imprezą. Odę do młodości deklamowała na wstępie tow. M. Borczówna z Jaworza. Komedję w 3-ch aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego wykonał zespół miłośników sceny bielskiej „Siły" z prof. Stróżewskim na czele. Chociaż na scenie straszył upiór — kapitan c. k. austrjackiego gadania — ale młody ten aktor (poziom gry całego towarzystwa na takie zaszeregowanie pozwala) tow. J. Byrski dobrą grą niemiłe wspomnienia nagradzał. Z pośród występujących (z wyjątkiem jednej niefortunnej adeptki) i poza przodującym i wywołującym zasłużone salwy śmiechu tow. Stróżewskim wysunął się na pierwsze miejsce Jędrzej Grzmotnicki (tow. M. Kraiński). W każdym calu był on artystą. Postać przezeń odtwarzana biła życiem. Czy to charakterystyka — średnia figura, piękny zarost i dorodne rysy dorosłego męża, czy też metaliczny głos i niezmącona niczem rola wygodnego sybaryty, zarazem troskliwego przyjaciela z mistrzostwem przeprowadzającego intrygę w celu pogodzenia powaśnionego stadła, skojarzonego z wyrachowania i „z grzeczności" — świadczy o dużym talencie scenicznym.

Tego właśnie jedynego warunku — umienia grać na scenie, a nie powtarzać za suflerem, jak za panią matką pacierz — nie ma tow. L. Migdałówna (w roli Wandy) mimo dobre warunki: wiek i głos. Prof. Stróżewskiemu polecamy gorąco tow. M., mimika jest na scenie wszystkiem, o tę trzeba, miłośniczce sceny dbać. Nie można bowiem śmiać się samej — mimo komizmu tworzonych sytuacji. Ale dosyć krytyki.

Kochaną, starą, dziwaczną panną, zawsze zawiedzioną — była Petronela — tow. E. Kulikówna — z dużą naturalnością i spokojem (właśnie) grająca swą komiczną i niebardzo wdzięczną rolę. Mama, wdówka Barbara — tow. N. Rączkówna — nie pozbawiona jeszcze apetytu na męża, choć nim miał być stary, wyrafinowany obżartus — Djonizy Kapciulewicz (tow. Śliwiński) — wywiązała się z trudnego zadania pochlebnie.

Naprzód przyjaciele, a żywe słowo głoszone tak dobrze przez Was — będzie tłumnie i chętnie słuchane.

Następnie poszły tańce. „Walc motyla" — pod takt leciuchno smyczkowanej suity J. Straussa, jako subtelny motyw choreograficzny, był przez tow. E. Wałaszczykównę tańczony zachwycająco. Wśród kwitnących krzów, dotykając miłośnie kwiecia, fruwał sobie taki skromny, miletki zgrabny motylek. Szczytem atoli tej pięknej umiejętności okazał się taniec pięciu nimf leśnych, rozbudzonych o świcie, aż do zmroku życia i werwę dającego — światła — słońca. Przy tonach znowuż przepięknej melodji straussowskiego walca, popisywały się towarzyszki z A. T. V. „Vorwärts" ze swą boginką — tow. Fidlerówna. Jeśli mnie pamięć nie myli, to był to fragment z utworu baletowego „Wiosna, lato, jesień i zima miłości" — widzianego w operze wiedeńskiej.

Chlubą są dla proletarjatu tego rodzaju pokazy. Scena robotnicza, dając takie przedstawienia może kusić się o odebranie pierwszeństwa burżuazji. Na każdem polu występujemy już sami.

Balet był ilustrowany efektami świetlnemi, przyczem taniec wydawał się zaprawdę feerycznym. Widownia w zachwycie darzyła milutkie tancerki rzęsistemi oklaskami.

Tańczyła jeszcze raz tow. Wałaszczykówna „Kozaka", ale akompanjator psuł rytm, brzęcząc na skrzypeczkach jednę i tę samą strofę „kamarinskawo". Tę niedbałość powinien sobie zapamiętać.

Nastrój więc wytworzył się bajkowy, rozpoczęto potem tańce towarzyskie przy dźwiękach dwu kapel na dwu salach Strzelnicy i bawiono się raźnie i dobrze do godz. 3 rano.

Takich spotkań więcej.

Ale nie zapominajmy też o tem, że „Siła" ma obowiązki oświatowe, należy przeto tworzyć świadomość socjalistyczną gromadnie poprzez odpowiednie wykłady, kursa i komplety. Uwy.

Komunikaty partyjne.

Konferencja Krajowa P. P. S.

dla Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 14 października 1928 o godz. 10 rano w hotelu pod „Białym Koniem" w Skoczowie. Obrady wypełni dyskusja nad sprawami organizacyjnemi, oraz wybór delegatów na dwudziesty-pierwszy Kongres P. P. S.

Komitet Okręgowy zaprasza wszystkie organizacje partyjne (Komitety miejscowe P. P. S.) do wzięcia udziału w Konferencji.

Sekretarz: Reger Tadeusz. Przewodniczący: Machej Józef.

Nieco humoru.

Katecheta opowiadał małym dzieciom o spaleniu miast Sodomy i Gomory. Na następnej lekcji chcąc się przekonać, czy chociaż jedno z dzieci zapamiętało nazwy miast, zapytuje: Które mi powie, jak się nazywały miasta, które Pan Bóg ogniem pokarał?

Wyrywa się jeden chłopiec: „Stodoła i Komora".

Ogłoszenia.

Pow. Kasa Chorych w Andrychowie.

L. 2746/28. Andrychów, dnia 26 września 1928.

Ogłoszenie.

o rozpisaniu

wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych

Na powiat Wadowicki w Andrychowiez po myśli rorporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273.

Niniejszem ogłasza się, że w lokalach: a) Pow. Kasy Chorych w Andrychowie, b) Pow. Kasy Chorych w Wadowicach i c) Magistracie w Kalwarji wyłożone spisy wyborców z grupy pracodawców i ubezpieczonych, sporządone według stanu z dnia 26 września br, interesowani mogą przeglądać codziennie od godz. 9-tej do 3-ciej po południu a to: Spisy wyborców tak z grupy pracodawców jak i z grupy ubezpieczonych od 7-go października do 16 października 1928 włącznie.

W ciągu tych 10 dni, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego czy to innej osoby.

Reklamacje rozpatruje Komisarz Rządowy Pow. Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie **w ciągu 10 dni** od daty wniesienia reklamacji, przesyła zainteresowanym opis swej umotywowanej decyzji.

W ciągu 5 dni od daty otrzymania decyzji Komisarza mogą zainteresowani wnieść skargę do Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, **jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy** i przepisów wyborczych. Skargę wnieść należy na ręce Komisarza Kasy Kasy w Andrychowie.

Rada Kasy składać się będzie **z 45 członków** i tyluż zastępców, których **wybiera się na lat trzy.**

Ubezpieczeni wybierają oddzielnie **30 członków i 30 zastępców,** zas pracodawcy **15 członków i 15 zastępców.**

I. Ubezpieczeni.

Wybory 30 delegatów i tyluż zastępców ze strony ubezpieczonych odbędą się: dla zatrudnionych w firmie „Br. Czeczowiczka" w Andrychowie **w sobotę, dnia 15. grudnia 1928** od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór w obrębie fabryki firmy „Br. Czeczowiczka w Andrychowie, a dla wszystkich innych **w niedzielę, dnia 16 grudnia 1928** od godz. 8 rano bez przerwy do godz. 8 wieczór i wyborcy głosować będą według swego miejsca zamieszkadia w Wadowicach, Andrychowie i Kalwarji, a mianowicie:

1) W **Wadowicach** będą głosować członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Babica, Barwałd Dolny, Barwałd Średni, Brzeźnica, Chocznia, Gorzeń Dolny i Górny, Jaroszowice, Jaszczurowa, Kaczyna, Klecza Dolna i Górna Kosowa, Koziniec, Łękawica, Lgota, Marcówka, Marcyporęba, Mucharz, Nowe Dwory, Ponikiew, Radocza, Roków, Skawce, Śleszowice, Świnna Poręba, Tarnawa Dolna i Górna, Tłuczań Dolna i Górna, Tomice, Wadowice, Witanowice, Woźniki, Zawadka, Zembrzyce, Zygodowice oraz zamieszkali w powiecie oświęcimsklm.

Głosowanie odbędzie się w Domu Robotniczym w Wadowicach.

2) W **Andrychowie** będą głosować członkowie Kasy, zamieszkali w gminach: Andrychów, Brzezinka ad Andrychów, Frydrychowice, Głębowice, Inwałd, Nidek, Roczyny, Rzyki, Sułkowice, Targanice, Wieprz, Zagórnik, oraz zamieszkali w powiecie bialskim i żywieckim.

Głosowanie odbędzie się w Domu Robotniczym w Andrychowie.

3) W **Kalwarji** będą głosować człokowie Kasy zamieszkali w gminach: Baczyn, Barwałd Górny, Benczyn, Brody, Brzezinka ad Kopytówka, Bugaj, Dąbrówka, Herbutowice, Izdebnik, Jaśkowice, Jatrzębia, Kalwarja, Kopytówka, Lanckorona, Leńcze Górne, Leśnica, Palcza, Paszkówka, Podhybie, Podolany, Przytkowice, Skawinka, Sosnowice, Stanisław Dolny i Górny, Stronie, Stryszów, Wielkie Drogi, Wysoka, Zachełmna, Zakrzów, Zarzyce Wielkie i Małe, Zebrzydowice, oraz zamieszkali w powiatach krakowskim, myślenickim i makowskim.

Głosowanie odbędzie się w budynku Magistratu miasta Kalwarji.

II. Pracodawcy.

Wybory 15 delegatów i 15 zastępców z grupy pracodawców odbędą się w **niedzielę, 16 grudnia 1928,** od godz. 8-mej bez przerwy do godz. 8 wieczór, w 3-ch lokalach wyborczych, a mianowicie:

1) **W Wadowicach w biurze Pow. Kasy Chorych,** będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajdujc się gminach: Babica, Barwałd Dolny, Barwałd Średni, Brzeźnica, Chocznia, Gorzeń Dolny i Górny, Jaroszowice, Jaszczurowa, Kaczyna, Klecza Dolna i Górna, Kosowa, Koziniec, Łękawica, Lgota, Marcówka, Marcyporęba, Mucharz, Nowe Dwory, Ponikiew, Radocza, Roków, Skawce, Śleszowice, Świnna Poręba, Tarnawa Dolna i Górna, Tomice, Wadowice, Witanowice, Woźniki, Zawadka, Zembrzyce, Zygodowice.

2) **W Andrychowie w lokalu Kasy Chorych** będą głoswać pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w gminach: Andrychów, Brzezinka ad Andrychów, Frydrychowice, Głębowice, Inwałd, Nidek, Roczyny, Sułkowice, Targanice, Wieprz, Zagórnik.

3) **w Kalwarji w sali „Sokoła"** będą głosować pracodawcy, których siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w gminach: Baczyn, Barwałd Górny, Benczyn, Brody, Brzerzinka, ad Kopytówka, Bugaj, Dąbrówka, Herbutowice, Izdebnik, Jaśkowice, Jastrzębia, Kalwarja, Kopytówka, Lanckorona, Leńcze Górne, Leśnica, Palcza, Paszkówka, Podhybie, Podolany, Przytkowice, Skawinki, Sosnowice, Stanisław Dolny i Górny, Stronie, Stryszów, Wielkie Drogi, Wysoka, Zachełmna, Zakrzów.

III. Postanowienie.

Dotyczące tak ubezpieczonych jak i pracodawców.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy będący osobami prawnemi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników, zaś pracodawcy zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców.

Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Czynne prawo wyborcze t. z. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci o ile ukończyli **20 rok życia.**

Bierne prawo wyborcze mają t. z. mogą być wybierani tylko ci wyborcy (ubezpieczeni, pracodawcy) którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze,
b) są obywatelami Polski,
c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych na mocy wyroku sądowego,
d) nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy wyroku sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców. Głosować można tylko na listy uznane przez Komisarza i podane do publicznej wiadomości przed rozpoczęciem głosowania.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów ilu ma być wybranych delegatów. — Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącemi numerami, wskazującemi kolejność ich kandydowania, przyczem należy podać ich nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto o ile idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane własnoręcznie przynajmniej przez przez 30 umieszczonych w pisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 umieszczonych w spisie wyborców pracodawców. Jeżeli osoba, proponująca kandydatów nie umie pisać, winna w miejsce podpisu położyć swój znak (odcisk palca wskazującegn, krzyż lub kółko), przy którym to znaku umieszczone być winno jej imię i nazwisko przez osobę zdolną do aktów prawnych, która umieszcza swój podpis. Kandydat nie może być na liście podpisany. — Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą, oraz o ile chodzi o kandydatów reprezentujących osoby prawne także udzieloną im do tego delegację. Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Komisarzowi wyjaśnień potrzebnych do usunięcia braków lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście.

Listy kandydatów składać w Powiatowej Kasie Chorych w Andrychowie.

Tylko te listy kandydatów zostaną uwzględnione, które będą doręczone Komisarzowi Kasy najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem wyborów. t. j. dnia 24 listopada 1928, do godziny 15-tej.

Ogłoszenie uznanych list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

Dyrektor Kasy:
K. SOKOŁOWSKI m. p.

Komisarz Rządowy:
JAN WADOŃ m. p.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.